Nr. 123. Czwartek 7 czerwca 1923 roku. Cena numeru mk. 500. Rok XIV.

ISKRA

Adres dla listów i depesz „ISKRA", Sosnowiec.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.
Prenumerata wynosi: marek 9000.
Z odnoszeniem miesięcznie mk. 10.000.
W Zagłębiu poza Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową mk. 11.000.
Z przesyłką pocztową mk. 11.000 miesięcznie.
Zagranicą mk. 20.000.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sosnowiec. REDAKCJA: Piłsudskiego 4, telef. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Dąbrowa, Sobieskiego 8. Telefon 73.

Ś† P.

JULJAN LEWIŃSKI

właściciel restauracji w Będzinie,
opatrzony św. sakramentami zmarł w Rybniku d. 5 czerwca r. b., przeżywszy lat 36.
Pogrzeb nastąpi d. 8 b.m. t.j. w piątek w Będzinie o godz. 4 po południu z dworca kolei.
O czym zawiadamia krewnych, znajomych i przyjaciół
Stroskana żona i rodzina.

Ideologja prawdy i szczerości.

Sosnowiec, 7 czerwca.

W czasie ostatniego pobytu w Wielkopolsce, prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski, w odpowiedzi na mowę powitalną reprezentanta ziemiaństwa wielkopolskiego, wyrzekł słowa, których dawno, dawno nie słyszeliśmy z ust polskiego męża stanu, a które mieszczą w sobie kardynalną prawdę, bez której bezwzględnego uznania nie można wprost wyobrazić sobie normalnego i zdrowego rozwoju naszych stosunków politycznych i społecznych.

Słowa te brzmią: „Politykę polską na wszystkich polach musi cechować szczerość. Fałsz jest największą przeszkodą w pracy zbiorowej".

Zaiste, odwykliśmy od słyszenia z ust mężów, stojących u steru nawy państwowej słów tak pięknych, a jednak tak bezwzględnie równocześnie realnych. Słowa o potrzebie prawdy i szczerości we wzajemnych stosunkach rozmaitych warstw i stanów narodu polskiego nie są szumnym frazesem jedynie, zdawkowo wypowiedzianym w chwilach uroczystych przyjęć. Nie! Są one rozważną i mądrą przestrogą skierowaną do ogółu narodu naszego, rozdartego ciągle jeszcze jałowymi przeważnie, a dla dobra Ojczyzny tak szkodliwymi waśniami, przestrogą daną nam wszystkim przez tego, który od kilku miesięcy stojąc na czele państwa, dziwną swą skromnością, prawością obywatelską, oraz godnym swego stanowiska wzniesieniem się ponad spory partyjne, ująć sobie potrafił serca i umysły obywateli, odczuwających w nim prawdziwego ojca Ojczyzny, dbałego o wielkość jej szczęście.

Słowa te padły z ust prezydenta Wojciechowskiego w chwili przełomowej dla rozwoju naszego życia politycznego, w chwili, w której nad klasowym interesem tego lub owego stanu, zwyciężyła przemożna troska o o przyszłość całego narodu. Tak często słyszymy złośliwe krakanie wewnętrznych wrogów naszych, że większość obecna w sejmie nie da się długo utrzymać, że przeciwieństwa polityczne i społeczne w łonie jej są zbyt silne, by pomyśleć było można o trwałej współpracy szeregu stronnictw, tworzących dziś większość sejmową. Ile w krakaniu tym złej woli, ile ukrytej nienawiści!

Fakt, że szereg stronnictw, różniących się nieraz bardzo poważnie w swych programach, zdołało zjednoczyć się w jeden wielki obóz narodowy jest właśnie dowodem najoczywistszym, że w duszy każdego szczerego polaka, bez względu na przekonania partyjne, drzemała w ukryciu świadomość, że ponad te różnice wznosi się coś wielkiego i świętego, co wspólne jest wszystkim wiernym Polski synom—miłość Ojczyzny.

Dziś świadomość ta zwyciężyła, zwyciężyła mimo intryg wewnętrznych i zewnętrznych wrogów, chcących jadem wzajemnej nienawiści przepoić duszę polaków.

Powiedziały sobie stronnictwa polskie, otwarcie, szczerze w oczy: wiemy, co nas dzieli, ale wiemy też, co nas łączy, co nas łączyć musi i wiemy, że to właśnie jest najświętszym i największym umiłowaniem naszym. Spory wewnętrzne potrafimy przy dobrej woli ułagodzić, potrafimy życiu publicznemu Polski wrócić konieczną równowagę i spokój konieczny dla zbożnej a żmudnej pracy około dobra powszechnego.

A wam wszystkim głoszącym namiętne hasła: walki klas, dyktatury proletarjatu, wam głosicielom haseł walki bratobójczej zasię od nas!

Dość mamy waszej demagogji, dość waszych kłamstw, intryg i fałszu, jednej matki dzieci, potrafimy się pogodzić, bośmy dziś szczerze i uczciwie tej zgody zapragnęli.

Za dostojne słowa, wypowiedziane przez najwyższego reprezentanta Majestatu Rzeczypospolitej, winien mu naród cały głęboką wdzięczność i cześć.

Obcej, wrogiej nam zasadzie nienawiści, intryg i fałszu, przeciwstawił ideologję polska, ideologję prawdy i szczerości.

Polityka w wojsku.

Każdy obywatel państwa musi się bezwzględnie interesować jego sprawami, omawiać i wpływać na układanie się stosunków państwowych, wewnętrznych i zewnętrznych, czyli — mówiąc krócej — musi uprawiać politykę. Są jednak pewne kategorje osób, dla których polityka czynna, t. j. mieszanie się do spraw państwa i wpływ na nie, jest rzeczą niedopuszczalną. Każdy zapewne domyśli się łatwo, że mamy na myśli urzędy i armję.

Zarówno żołnierze, jak i urzędnicy, którychby nazwać można żołnierzami cywilnymi, bezwzględnie stać muszą zdala od polityki czynnej, jeżeli państwo ma żyć i rozwijać się prawidłowo. Zmiany wszelkie w rządzie lub w sejmie nie mogą i nie powinny się odbijać najsłabszym nawet echem ani w urzędach, ani w armji, których przeznaczeniem jest jaknajdoskonalsze spełnianie swych obowiązków, określonych prawem i ustawami, zupełnie nie-

zależnie, kto jest tych praw stróżem i tłumaczem.

O kompletnym usunięciu polityki z wojska i rządów, zwłaszcza w początkach podnoszenia się z gruzów państwa polskiego, mowy być nie mogło. Ster rządów dostał się w ręce partyjników, którzy wszystkie posady obsadzali wyznawcami swych zasad, gdyż o kwalifikacjach na zajęcie danego urzędu stanowiła nie wartość moralna i uzdolnienie, lecz przynależność do partji socjalistycznej.

To samo niemal działo się w armji, co jest rzeczą zrozumiałą, jeśli się zważy, że na czele jej stał Piłsudski, wyznawca idei socjalistycznych, a wszyscy, zgrupowani dokoła niego, byli conajmniej sympatykami tych idei.

Z czasem atmosfera zaczęła się wyjaśniać i przy dopływie do armji świeżych czynników, usposobionych narodowo, polityka musiała być wyrzucona poza nawias życia wojskowego.

Tak się nam przynajmniej zdawało. Okazuje się jednak, że byliśmy w błędzie: przy obejmowaniu władzy przez rząd, oparty na większości narodowej, czysto polskiej, marsz. Piłsudski nie mógł zapanować nad sobą i dając ujście niezadowoleniu z powodu zaszłych zmian, podał się do dymisji.

Ten krok szefa sztabu był niejako hasłem do rozpętania namiętności partyjnych w armji, czego wyrazem był artykuł w „Polsce Zbrojnej“, półurzędowym organie ministerjum spraw wojskowych. Artykuł ten p.t. „Armja bez wodza“ jest żywem świadectwem, że w armji jeszcze panują stosunki niezdrowe i że nowo kierownictwo spraw wojskowych musi zwrócić na ten objaw specjalną uwagę.

Wodzowie zmieniać się mogą i muszą; ustępują sami lub zmieniają ich ci, co mają po temu prawo. Wojsko może żałować utraty tego lub owego wodza, ale sądzić tych, co stoją na czele sił zbrojnych państwa i odmawiać wszystkim w czambuł umiejętności kierowania armją, nie wolno ani żołnierzowi, ani oficerowi. A na to właśnie pozwolili sobie oficerowie, redagujący „Polskę Zbrojną“.

Na szczęście obecny kierownik ministerjum spraw wojskowych, stary wytrawny żołnierz i dowódca gen. Osiński nie puścił płazem tego jawnego nietaktu i autor niefortunnego artykułu redaktor „Polski Zbrojnej“ oficer czynnej służby p. Remigjusz-Kwiatkowski odpokutuje swe niewczesne zapały w dwutygodniowym areszcie na odwachu wojskowym w Warszawie.

Wieści ważne.

(Z wczorajszych pism i depesz.)

— W najbliższym czasie rozpoczną się urzędowe pertraktacje z Austrją, w sprawie odzyskania wszelkich archiwów, zabytków i t. d.

— W Niemczech rozpoczęło się znowu rugowanie polaków. Z ośrodków przemysłowych masowo są wydalani robotnicy polscy. Wydalania te odbywają się w sposób nieludzki.

— W sierpniu pod Moskwą odbyć się mają wielkie manewry armji czerwonej, na które sowiety zaprosić mają wszystkie misje zagraniczne, przebywające w Moskwie.

— Szef biura prasowo-politycznego prezydjum rady ministrów dr. Mieczysław Hartleb ustąpił już ze swego stanowiska i oddał urzędowanie p. Felklowi.

— Na posiedzeniu komisji prawniczej rozważano projekt amnestji, która ma być ogłoszona z racji ustalenia granic wschodnich.

— Na posiedzeniu komisji oświatowej przyjęto w trzecim czytaniu projekt ustawy o państwowych stypendjach dla młodzieży akademickiej. W piątek ta sama komisja rozważać będzie wnioski w sprawie „numerus clausus“.

— „Prawda“ moskiewska donosi o szerzących się strajkach, które wybuchły w poszczególnych miastach, zwłaszcza na południu Rosji.

— Władze francuskie w zagłębiu Ruhry postanowiły dopóty trzymać w więzieniu posła komunistycznego Hoelleina, dopóki rząd niemiecki nie zwolni aresztowanych bezprawnie w Norymberdze lotników francuskich.

— Dyrektorjat kłajpedzkiego okręgu postanowił, że na całym obszarze Kłajpedy z dniem 16 czerwca b. r. obowiązywać będzie jednostka płatnicza „litos“.

— Ministerjum spraw wewnętrznych łącznie z ministerjum skarbu, oraz przemysłu i handlu wdrożyły energiczne kroki, celem podniesienia kontygentu cukru, dla spółek konsumcyjnych, oraz celem zasilenia cukrem ogólnego rynku krajowego.

— Dzisiaj odbędzie się posiedzenie rady ministrów, która się zajmie przedewszystkiem sprawą zespolenia władz administracyjnych.

— Departament budżetowy ministerjum skarbu przystąpił już do prac przygotowawczych nad budżetem na rok 1924. Prace polegają na ścisłym określeniu norm, które mają być przestrzegane przez poszczególne ministerja przy układaniu preliminarzy.

— Rząd wprowadził opłaty wywozowe od drzewa iglastego obrobionego i osiki nieobrobionej. Opłaty będą pobierane aż do odwołania w wysokości pół szylinga od jednego metra sześciennego budulca, jedna czwarta szylinga od metra sześciennego wszystkich innych gatunków drzewa iglastego nieobrobionego, oraz w wysokości 1 szylinga od metra sześciennego osiki.

— Sejm opracowuje obecnie ogólną ustawę komasacyjną na całą Rzeczpospolitą. Ustawa ta przewiduje zcalenie gruntów z urzędu odrazu na wielkich obszarach. Ustawa przewiduje pomoc państwową dla zcalonych gospodarstw w postaci kredytu długoterminowego do wysokości połowy wartości zcalonych gruntów. Uchwalenie projektu przewidziane jest w najbliższej przyszłości.

— Onegdaj odbyły się w Darmstadzie demonstracje zaaranżowane przez komunistów, którzy wzywali do utworzenia sowietów. Manifestacje przybrały tak niebezpieczny charakter, że główne ulice miasta musiano zamknąć barykadami i zasiekami z drutu kolczastego.

— Parowiec irlandzki „Graphit“ w podróży z Liverpolu zderzył się z innym parowcem i zatonął. Pasażerów w liczbie 260 zdołano uratować.

— Minister spraw wewnętrznych złożył wizytę marszałkowi Piłsudskiemu i w dłuższej rozmowie omówił z nim szereg spraw związanych z ochroną granic.

Powstanie ukraińskie.

Lwów, 6 czerwca.

Ruch powstańczy na Ukrainie potęguje się stale. W ostatnich czasach oddziały powstańcze zjawiły się w guberni wołyńskiej, w okolicach Szepetówki, Zwiahla i Miropola, w gub. połtawskiej i gub. harkowskiej w okolicach Sum i Achtyrki.

Działalnośc powstańców polega na napadach na miejscowe władze sowieckie, na zabójstwach poszczególnych komunistów i wywieraniu zemsty za włościan, aresztowanych lub rosztrzelanych przez bolszewików.

Powstańcy korzystają z ogólnego poparcia ludności i na ogół bardzo rzadko dopuszczają się grabieży i rabunków, a nawet bezwzględnie zwalczają zwykły bandytyzm. Za to instytucje sowieckie i własności komunistów są rabowane i niszczone bez miłosierdzia.

Nowe plany Petruszewicza.

W lwowskich kołach ruskich opowiadają, że emigracja ukraińska, przegrawszy stanowczo sprawę samodzielności Małopolski wschodniej, chcąc naprawić zaszarganą w kraju reputację, wysuwa nowe pomysły polityczne. Stara się mianowicie o utworzenie nowego środowiska wszechukraińskiego z siedzibą w Berlinie. Do środowiska tego mieliby być przyjęci również ukraińcy naddnieprzańscy. Celem nowej organizacji będzie dążenie do zerwania federacji Ukrainy z Rosją sowiecką i utworzenie z niej samodzielnego państwa Dalszym dążeniem ma być wywołanie przez odpowiednią agitację masowych rozruchów ruskich w Małopolsce wschodniej tudzież na Wołyniu, Chełmszczyźnie, Polesiu i Podlasiu dla spowodowania interwencji państw obcych. Wówczas partja ukraińska zażądałaby utworzenia ze wszystkich ziem tak zw. ruskich w Polsce niezawisłego państwa halicko-wołyńskiego, które następnie weszłoby w federację z Ukrainą sowiecką.

Plany te są obecnie przedmiotem poufnych narad najwybitniejszych polityków ukraińskich, lecz nawet im wydają się zbyt fantastyczne.

Z kraju.

Rozbicie bandy rozbójniczej. Ze Słonimia donoszą, że niedaleko Słonimia, koło leśniczówki Korestnica wykryto wśród bagien bandę atamana Szerszenia.

Policja w sile 16 żołnierzy zrobiła w dniach ostatnich obławę na bandytów. Wywiązała się formalna bitwa. Po dłuższej walce został zabity ataman Szerszeń i dwóch bandytów Dielus i Kubiczak. Zywcem wzięto Pobotnika. Dwóch policjantów odniosło rany. Charakterystycznym jest, że banda podawała się za organizację białoruską, mającą na względzie polityczne cele, tymczasem dopuszczała się zwykłych rabunków.

Hołd młodzieży przed siostrą Samuelą. W ub. niedzielę młodzież krakowska oddała swej wielkiej dobrodziejce, sędziwej siostrze Samueli ze zgromadzenia ss. Felicjanek, publiczny hołd. Po uroczystym nabożeństwie w kościele św. Anny na intencję tak zasłużonej dla dobra młodzieży zakonnicy, przed stojącą na stopniach świątyni siostrą Samuelą przedefilowały tysiące młodzieży ze wszystkich szkół krakowskich z profesorami na czele. Łzy w oczach jubilatki, która przez okres 50 lat z całym oddaniem się i wprost bezprzykładną ofiarnością prowadziła dla biednej młodzieży kuchnię, świadczyły o wielkim wzruszeniu siostry Samueli.

Pielgrzymka z Ameryki przybędzie do Częstochowy. Do „Kurjera Częstochowskiego“ donoszą z Ameryki, iż wyjechała stamtąd pielgrzymka, złożona z wybitniejszych przedstawicieli polonji amerykańskiej, a którzy udają się do Częstochowy, celem złożenia hołdu i dziękczynienia Królowej Korony Polskiej za zmartwychwstanie ojczyzny.

Pielgrzymce przewodzą delegaci sejmu polskiego w Ameryce.

Zjazd oświatowy. W Bydgoszczy odbył się zjazd ogólno-oświatowy przy udziale delegatów z całej Polski. Celem zjazdu było zajęcie się sprawą oświaty pozaszkolnej. Referaty wygłosili dr. Wysocki z Krakowa, Boguszewski z Warszawy, Kopczyński z Łodzi i Korniłowicz z Warszawy. Nad tematami poruszonymi w referatach, przeprowadzono obszerną dyskusję, poczym zjazd zamknięto.

Samosąd chłopski nad ujętym włamywaczem. W nocy z soboty na niedzielę chłopi ze wsi Biała pod Częstochową ujęli na gorącym uczynku kradzieży niejakiego Iwańskiego Piotra, zam. przy ul. św. Rocha nr. 12. Złoczyńcę ujęto właśnie w tej chwili, gdy usiłował włamać się do ochronki.

Chłopi wymierzyli złodziejowi doraźną karę i poturbowali go poważnie tak, iż Iwańskiego musiano odwieźć na kurację do szpitala Panny Marji.

Przy Iwańskim znaleziono rewolwer systemu „parabellum“, obcęgi, łamy, ślepą latarkę elektryczną i inne przybory „fachu“ Iwańskiego, jest on bowiem zawodowym włamywaczem.

Czego się domagają lokatorzy od „ochrony lokatorów“. W dniach 2 i 3 bm. odbył się w Warszawie wszechpolski zjazd delegatów lokatorów, na który przybyło około 100 osób. Uznano jako zasady, na których opierać się ma przyszły projekt ustawy o ochronie lokatorów, po 1) równe stawki podwyżek dla wszystkich bez wyjątku lokali; 2) skreślenie wszelkich świadczeń; 3) nowo wybudowane po wojnie domy podlegają zasadniczo ustawie o ochronie lokatorów, przyczym czynsz ma wynosić 8 proc. kosztów budowy, o ile są

WALKA O MILJONY.

297.

— Mimo to wszystko, ja koniecznie muszę się widzieć z tym chłopcem.., — rzekł Flogny niecierpliwie. — On musi mi osobiście wyjaśnić historję medalika, sprzedanego Scottowi, a znalezionego w powozie. Bądźcobądź, na los szczęścia wieź mnie pan na ulicę Flechier. W drogę co żywo!

W kilka minut późniei fiakr zatrzymał się przed domem, gdzie Misticot zamieszkiwał. Agent, wyskoczywszy zeń, pobiegł do odźwiernej.

— Pan Stanisław Dumay jest w domu? — zapytał.

— Spóźniłeś się pan... Wyjechał przed pięcioma minutami...

— Ale powróci?

— Nie tak prędko... W podróż wyjechał.

— Potrzebuję koniecznie widzieć się z nim zanim wyjedzie z Paryża. Na którą ze stacyj się udał?

— Nic nie wiem, panie.

Flogny, zły i niecierpliwy, wyszedł na ulicę.

— I cóż? — pytał go Loriot.

— Wyjechał!

— I nie powiedział nikomu, dokąd jedzie?

— Nie powiedział.

— Byłem tego pewny.

— Zkąd pan mogłeś o tem wiedzieć?

— Ponieważ przewiduję, że ów podrostek podjął się jakiejś misji tajemniczej, a skutkiem tego chowa język do kieszeni.

— Misji tajemniczej? — powtórzył agent zaciekawiony. — Jakiej?

— Ba! o tem nikt nie wie... i ja zarówno.

— Któżby mu mógł powierzyć tę misję... na czyjby działał rachunek?

— Powiem panu, co o tem myślę... ale to tylko moje przypuszczenie. Według mego zdania, jedna tylko osoba mogłaby panu powiedzieć, gdzie pojechał ten malec...

— Jedna osoba... któż taki?

— Zakonnica, siostra miłosierdzia, z którą się często widywał.. Ztąd wszystko mi się coś zdaje, że oni wspólnie działają i że jeżeli wyjechał, to z polecenia tej zakonnicy.

— Gdzież znaleźć tę siostrę miłosierdzia?

— Wsiądź pan do fiakra, zawiozę cię tam, gdzie zdaje mi się, że ona mieszka, bo często widziałem, jak ztamtąd wychodziła.

— W tym okręgu miasta?

— Tak, na bulwarze Haussmanna nr. 54.

Po kilku minutach fiakr Loriota zatrzymał się przed mieszkaniem bankiera.

— To tu... — rzekł woźnica.

— Ależ to pałac Juljusza Verriere... — zawołał Flogny.

— Być może... Mimo to ona tu mieszka.

— Zaczekaj, ojcze Loriot.

I agent, podszedłszy ku okratowaniu, silnie zadzwonił.

XXXII.

Biedna Joanna Desourdy przepędziła noc we łzach, myśląc o ponurej teraźniejszości, jaka jej zgotował Paweł Beraud, i o niemniej smutnej przyszłości, jaka się jej w zastraszający sposób ukazywała.

Nienawiść płynęła z jej serca przez krwawe rany, zadane ręką tego nędznika, a ta nienawiść podsuwała jej zemstę.

Nie była to jednak ta zemsta, jakiej pragnęła Joanna. Miała ona dobre, szlachetne serce, żyła z zaparciem się siebie.

— Zbłądziłam... — powtarzała sobie nieraz; — z własnej winy poniżyłam się sama, nie mam więc prawa się uskarżać. Ale niewinna ofiara, to dziecię, pozbawione ojcowskiej opieki, moja córka ukochana, moja biedna Lina, za nią powinnam i muszę się zemścić!

I z przerażeniem zapytywała siebie, jakiem będzie odtąd jej życie?

Stosunek jej z Pawłem Beraud był wszystkim znany, skutkiem tego znajdzie, być może, wszystkie drzwi przed sobą zamknięte. Jeśli odmówią jej udzielania roboty, z czego wyżywi swe dziecię? Będzie jednak próbowała, przeznaczając cały swój zarobek dla Liny.

Niestety jednak! praca kobiet bywa tak szczupło wynagradzana. Daje zaledwie tyle, aby nie umrzeć z głodu. Dziecię z braku pożywniejszych pokarmów gasnąć będzie i wpadnie w anemję, ową chorobę miast wielkich.

Widzieć śmierć córki... ach! ta myśl przyprawiała ją o szaleństwo! Cóż bowiem znaczyło dla niej jej własne życie? O! jakże ona potrzebowała roboty... jaknajwięcej roboty, aby ocalić życie swego dziecka!

O! jakże była podłą, nikczemną, ta Wiktoryna, która, według opowiadań Piotra Beraud, gałganiarza, stała się kochanką Pawła.

one budowane kosztem właścicieli, domy wybudowane lub nadbudowane kosztem lokatorów mają całkowicie podlegać ustawie o ochronie lokatorów. Zjazd wysłał delegatów do sejmu, gdzie ci wyrazili życzenia, aby do obrad komisji prawniczej w charakterze fachowców powołani zostali przedstawiciele lokatorów. Zjazd zakończył obrady, polecając opracowanie ustawy komisji i zarządowi łącznie z delegatami prowincjonalnych związków.

Obława na czarnej giełdzie w Krakowie. Na zarządzenie eksp. urzędu śledczego organa policyjne przeprowadziły w dniu wczorajszym w godzinach południowych obławę na czarnej giełdzie i zakwestjonowały u rozmaitych osobników waluty zagraniczne wartości przeszło 20 miljonów mkp.

Znaczną ilość obcej waluty, porzuconą przez nieznanych właścicieli zbierały organa policyjne podczas odprowadzania aresztowanych pod „Telegraf“. Bardziej zaangażowani waluciarze w chwili wkroczenia policji podarli na strzępy dość znaczną ilość obcej waluty—a to z obawy przed karą.

Wyrok śmierci na zdrajcę.

Przed ławą przysięgłych w Tarnopolu stanęli oskarżeni o zbrodnię zdrady głównej Stefan Karoluk z Dobromirki koło Zbaraża, uczeń 5 klasy gimnazjalnej, Teodor Styczak, l. 25, włościanin z Chorostowa koło Sokolego i Leon Kalisch, l. 24, szewc z Tarnopola. Wszyscy oskarżeni działali z ramienia zakordotu w Kamieńcu podolskim. Zadaniem ich było zorganizowanie niszczenia urządzeń kolejowych, mordowanie kandydatów na posłów, oraz funkcjonarjuszy policji państwowej.

Na czele ekspedycji stał Stef. Karoluk, który posiadał pieniądze i materjał wybuchowy. Kurjerem był Styczak. Żyd Kalisch miał za zadanie ułatwienie pobytu dwum pierwszym we wschodniej Małopolsce i dostarczania im fałszywych legitymacji. Przy aresztowanym Styczaku znaleziono szyfrowany rozkaz bolszewickiego zakordotu z Kamieńca podolskiego z zawiadomieniem, że wysyła mu na razie 5 karabinów i 5 bomb, oraz, że dalsza wysyłka nastąpi.

Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych trybunał wydał wyrok, na mocy którego Teodor Styczak został zasądzony na karę śmierci przez powieszenie, Kalisch na rok ciężk. więz., a Karoluk został uwolniony.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.).

Aresztowanie eksperta polskiego w Moskwie.

Warszawa, 6 czerwca.

Według otrzymanych tu wiadomości został aresztowany w Moskwie, jeden z ekspertów polskich i mimo protestów delegacji trzymany był w areszcie do godziny trzeciej z rana.

Konwent senjorów.

Warszawa, 6 czerwca.

Dzisiaj odbył się konwent senjorów, na którym ustalono porządek prac sejmowych i podzielono przedstawicieli ugrupowań sejmowych w komisjach. Postanowiono, że kluby liczące mniej niż 11 członków, mają prawo blokowania z klubami większymi.

Marszałek sejmu p. Rataj w związku z ustalaniem porządku prac, oświadczył, że ferje letnie nie mogą rozpocząć się wcześniej, niż 5 lipca. Wyznaczono stałe posiedzenia 2 razy w tygodniu t. j. we wtorki i piątki.

Na zakończenie postanowiono na wniosek marszałka sejmu, iż przedstawiciele klubów zająć się mają układaniem budżetu na rok 1923.

6 rodzin żydowskich w płomieniach.

Lwów, 6 czerwca.

We wsi Cerelówce na Wołyniu z tamtej strony granicy mieszkało 6 rodzin żydowskich, które systematycznie denuncjowały wieś u władz sowieckich za spiski i tworzenie band antysowieckich.

Chłopi z zemsty zamknęli wszystkich żydów w ich domach, które następnie spalili.

Gdy wieść o tym doszła do władz sowieckich, wysłały one natychmiast ekpedycję karną pod dowództwem komisarza Apelgrina. Ekspedycja w odwet spaliła 67 chałup chłopskich i całą wieś zrabowała.

Strejk w niemieckiej części Sląska.

Katowice, 6 czerwca.

Z Bytomia donoszą, iż w obwodzie przemysłowym na Sląsku opolskim z powodu nowego wzrostu drożyzny doszło do strejków wśród górników, robotników metalurgicznych i transportowych. Górnicy 8 wielkich przedsiębiorstw zastrejkowali. Między innymi unieruchomione są następujące kopalnie. Kopalnia „Prusy“, „Hohenzollern“, „Johanna“, „Nowy dwór“, „Heinitz“, „Victoria“, „Karsten-centrum“ i „Huta Julji“. Załoga kopalni „Kastellenge“ strejkuje tylko częściowo. Strejkujący zgromadzili się przed południem na placu Moltkego w Bytomiu i urządzili olbrzymi pochód demonstracyjny.

Anglja przypomina sprawę rozbrojenia Niemiec.

Wiedeń, 5 czerwca.

„Neue freie presse“ donosi z Paryża, że rząd angielski poruszył ponownie na konferencji ambasadorów sprawę rozbrojenia Niemiec. Ten krok Anglji łączą z zamiarem Anglji złączenia kwestji zabezpieczenia Francji z kwestią reparacyjną.

Gwałty niemieckie w Gdańsku.

Gdańsk, 6 czerwca.

„Dziennik Gdański“ donosi o pobiciu 2 uczniów tutejszego gimnazjum polskiego przez kilku niemców. Jeden z uczniów został do krwi pobity tępym narzędziem, tak, że musiano odnieść go do domu.

Nadzór nad operacjami walutowymi.

Warszawa, 6 czerwca.

Ministerjum skarbu utworzyło specjalną delegaturę do nadzoru nad operacjami walutowymi. Urząd ten powierzono dyrektorowi departamentu ministerjum skarbu p. Statkiewiczowi.

Powodzenie bonów złotych.

Warszawa, 6 czerwca.

Ministerjum skarbu komunikuje, że do chwili obecnej sprzedano bonów złotych na sumę 230 miljardów marek.

Powrót prezydenta Reczypospolitej.

Warszawa, 6 czerwca.

Onegdaj o godz. 5 m. 50 po poł. p. prezydent Rzeczypospolitej powrócił do Warszawy. Na dworcu oczekiwali p. prezydenta: minister kolei Karliński, kierownik min. spr. wojsk. jen. Osiński, jenerałowie Pogorzelski i Suszyński, zastępca komisarza rządu m. Warszawy Beczkowicz i in.

Echa zamordowania kardynała.

Saragosa, 6 czerwca.

Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, morderstwo na osobie ks. kardynała Soldevilla dokonane zostało na tle ruchu przeciwklerykalnego. Zamordowany bowiem ksiądz kardynał Soldevilla zaimował się gorąco sprawami katolickich syndykatów robotniczych i w tym charakterze podpisał odezwę do rządu, protestującą przeciw projektowi ewentualnej zmiany ustroju państwa, zmierzającej do nadania wszystkim wyznaniom całkowitej wolności i równości.

czyniąc go tym sposobem sprawcą tylu cierpień moralnych Joanny.

Biedna kobieta wśród łkań powtarzała:

— Tu ona... ona jest najwinniejszą!... Paweł nie byłby opuścił domu i dziecka, gdyby ta nędznica nie była mi go ukradła!

I Joanna pałała niewysłowioną nienawiścią dla tak niesłusznie, jak wiemy, spotwarzonej Wiktoryny, raczej godnej pożałowania.

Skutkiem takich ponurych rozmyślań, nieszczęśliwa uczuła, iż rozum jej się błąkać poczyna. Chwilami zrywała się na swem ciasnem łóżku, gdzie obok niej spało jej dziecię.

Ogarniała ją niepowściągniona chęć pochwycić Linę, unieść ją z sobą, uciec z nią gdzieś daleko na wybrzeże i przycisnąwszy swą córkę do serca, rzucić się wraz z nią w czarne nurty Sekwany, by znaleźć tam wieczny spoczynek.

Za chwilę ów projekt wstręt w niej obudzał i sama nie pojmowała, zkąd jej to na myśl przyjść mogło.

Rozpacz natenczas ustępowała miejsca wściekłości, wzrastającej nienawiści, pragnieniu zemsty.

Skoro dzień błysnął, powzięła postanowienie...

Zemści się na Wiktorynie, a potem, gdyby potrzeba było umrzeć, to umrze!

Podniosła się, przez całą noc nie zamknąwszy oczu. Zwolna się ubierała, strzegąc się hałasu, by nie obudzić swej córki.

Około ósmej dziecię, otwarłszy oczęta, spojrzało wokoło siebie przestraszonem wzrokiem. Dostrzegłszy matkę, uśmiechnęło się wyciągając do niej ręce.

Joanna przytuliła ją do piersi, Lina nie jadła obiadu dnia poprzedniego.

— Mamo... jam głodna... — wyrzekła.

Biedna kobieta nie obawiała się jeszcze o brak chleba dla swojej córki. Z czterdziestu franków, danych jej przez Pawła, wraz z drobną monetą, jaką przy sobie posiadała, pozostało jej jeszcze około trzydziestu ośmiu franków, po zapłaceniu za tydzień komornego.

Było to dla niej majątkiem obecnie. Należało jednak oszczędzać go do chwili, w którejby mogła dostać robotę.

— Wstań... ubiorę cię, me dziecię — rzekła do Liny;—pójdziemy razem na kawę do mleczarni.

Ubrawszy się, po odmówieniu modlitwy, dziecię wzięło koszyczek, w którym się mieściły jej książki i kilka kajetów.

— A potem zaprowadzisz mnie mamo do szkoły...— nieprawdaż? pytała.

— Nie, moje dziecię.

— Dlaczego?

— Mamy dużo chodzenia na dzień dzisiejszy.

— Dużo chodzenia.. z tobą, mamo? O! jak to dobrze, ja lubię z tobą chodzić.

Weszły obie do mleczarni, gdzie Joanna kazała podać dziecku kawę; sama nic jeść nie mogła. Wzburzony jej żołądek nie przyjąłby pokarmu.

Gdy Lina zjadła śniadanie, matka wraz z nią udała się na ulicę Vaugirard.

W drodze zatrzymała się. Uczuła, jak gdyby wola, wiodąca ją do celu, nagle ją odstąpiła. Cofnęła się nawet wstecz ze spuszczoną głową.

Ruch ten jednakże trwał mgnienie oka; podniosła głowę i z gestem dzikiej nienawiści szła dalej przed siebie.

Zwróciwszy się na lewo, przybyła na ulicę de Fleurus, do domu pod numerem 11-ym. Tu powtórnie się zatrzymała; wahanie powróciło.

Lina spojrzała na dom.

— To tu mieszka nasz kuzyn, Loiseau... nieprawdaż, mamo? — pytała.

— Tak... tu.

— Czy do nich idziemy?

— Do nich... — odpowiedziała Joanna przytłumionym głosem.

I przestąpiła próg domu.

Jeżeli Joanna spędziła noc bezsennie, i Wiktoryna również oczu nie zamknęła.

Po owej strasznej scenie, jaką miała z mężem, dostała nerwowego ataku, a potem omdlenia. Zwolna jednakże przyszła do przytomności, a wraz z powróceniem życia wróciły świadomość i wspomnienia.

Rozpacz zawładnęła jej udręczoną duszą, pchając ją na tę drogę, na którą ją prowadziła wola Arnolda Desvignes, na drogę samobójstwa.

Ach! wszystko to było skończonem już dla niej! Mąż ją uderzył brutalnie. Nie wrócił na noc do domu. Pozwolił się wypędzić z warsztatu...

Wiktoryna to zrozumiała, widząc pakiet z narzędziami, rzucony przezeń w kąt pokoju. Oddał się hulankom i rozpuście.

d. c. n.

Ważne dla piekarzy!

Cech piekarzy miasta Sosnowca wzywa wszystkich swoich członków o przybycie na

ogólne zebranie

odbyć się mające w niedzielę dnia 10 czerwca o godzinie 3-ej p.p. w lokalu Towarzystwa Rzemieślniczego przy ulicy Sienkiewicza Nr. 8,

w celu omówienia ważnych spraw dotyczących organizacji Spółki Handlowej.

UWAGA: Zaznacza się, że jest to zebranie ostateczne i wszelkie uchwały, jakie na takowem zapadną będą bez względu na ilość przybyłych członków dla cechu miarodajne.

2136-2

CECH PIEKARZY miasta Sosnowca.

Sprawozdanie kasowe.

Dnia 13 maja odbyła się w Sosnowcu zbiórka na wpisy dla niezamożnych uczennic społecznej szkoły handlowej żeńskiej im. Królowej Jadwigi w Sosnowcu.

Ze zbiórki uzyskano mkp. 3029455 fen. 50 i 5649 mk. niem.

Nadto zebrano na listy w Sosnowcu mkp. 485280.

W Klimontowie na wyżej wymieniony cel zebrał p. Bukowiński mkp. 49250, p. Kozłowski mkp. 10500.

Wydatki wynosiły mkp. 25000, zatem czysty dochód był mkp. 3643985 i 5649 mk. niem.

Oprócz tych ofiar złożyli na wpisy: p. Kwiecińska Marja mkp 200000, p. Konieczna mkp. 15000, p. Kaczkowski mkp. 200000. Grono nauczycielskie tej szkoły przez zrzeczenie się dodatków i opłacając wpisy za niezamożne uczennice mkp. 8263825.

Zarząd szkoły składa wszystkim tym, co pomogli w zbiórce i złożyli ofiary na wpisy, serdeczne podziękowanie. 2161

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
300 mk. za wyraz.

Sprzedam cukiernię z pracownią cukierniczą. Wiadomość „Iskra“ Będzin. 2023-1

Sprzedam zakład fryzjerski. Wiadomość: Iskra, Dąbrowa. 2154 2

WOZEK DWUKOŁOWY, silny, koła duże, format platformy. Wiadomość: administracja Iskry. 2146

Wózek dziecinny, spacerowy do sprzedania. Pogoń, Rudna 6, m. 7.

2 łóżka, materace siatkowo-sprężynowe, 8 wkładów, toaletkę i bieliźniarkę sprzeda tanio zaraz księgarnia „Polonja“ Renardowska. 2130

Do sprzedania dwie kozetki. Sosnowiec Kołłątaja 10 oficyna 2 piętro. 2128

Okazyjnie sprzedam szafę dębową. Sosnowiec, Wiejska 14, Ziołkowski. 2160

Jest do odstąpienia sklep dobrze prosperujący w dobrym punkcie z urządzeniem i koncesją na sprzedaż wyrobów tytuniowych. Wiadomość w administracji „Iskra“. 2140

Posady i prace.
Zaofiarowane 300 mk. za wyraz.

Panienka uczciwa, umiejęca biegle rachować potrzebna zaraz. Zgłoszenia „Iskra“, Będzin. 2169

Pracownica do apteki, potrzebna. Będzin, Kołłątaja 44, Kwiecień. 2024—2

Potrzebny subjekt fryzjerski. Zagórze Frączak. 2153

Poszukuję nauczyciela(kł) języka francuskiego. Łaskawe zgłoszenia dla „S.J.“ do adm. „Iskry“ Sosnowiec. 271—2

Poszukiwane 100 mk. za wyraz.

Rysownik majster, kierownik robót budowlanych poszukuje posady. Oferty pod „Rysownik“ Iskra Sosnowiec. 2137—4

Panienka lat 19, władająca językiem polskim i niemieckim, obznajmiona z książkowością, poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe zgłoszenia pod „K. R.“ do Adm. „Iskry“, 2098-2

Poszukuje posady uczeń z wykształceniem IV-klasowym i ukończonym kursem handlowym buchalterji matematyki korespondencji handlowej polskiej, prawa wekslowego i handlowego. Zgłoszenia pod uczeń do filji „Iskry“ w Będzinie. 2143

Panienka z 5-letnią praktyką poszukuje jakiejkolwiek posady. Łaskawe zgłoszenia do „Iskry“ pod „zaraz“ 2159

Majster lin drucianych poszukuje posady. Posiada długoletnią praktykę angielsko niemiecką. Reflektuje na objęcie posady w fabrykach, kopalniach węgla, lub w przemyśle naftowym. Przerabiam stare liny, jak również wykonuję nowe sposobem mechaniczno-ręcznym, wszelkich średnic, jak wydobywalnych, pochyłnianych, brynzówek, naftówek, sygnałówki, również siatki i rafy. Zaplatam liny transmisyjne, konopniane, kwadratowo plecione, okrągłe i druciane. Łaskawe zgłoszenia do adm. „Iskry“ w Sosnowcu pod Nr. 100. 2057

Różne.
300 mk. za wyraz.

Zaginął kwit lombardowy Banku Udziałowego w Dąbrowie Nr. 918 zastrzeżenie zrobione. 2149

Budynki fabryczne do wydzierżawienia, solidnie budowane, widne przestrzenie 10 x 7, 12 x 7, 3 x 7. metr. kw., wysokie kominy 14 i inne zabudowania. Placu 2500 metr. kw. (część oparkaniona tuż przy szosie i torze kolejowym), prąd wysokiego napięcia obok. Budynki nadają się na młodlewnię, kotlarnię, szklarnię, i t. p. w Dąbrowie Górniczej. Wiadomość: Woźniak Dąbrowa. 2152

Biuro stenografów. Dnia 7 czerwca rozpoczyna prywatne 2 miesięczne wykłady w kompletach do 6 osób. **Stenografji praktycznej** w połączeniu z **korespondencją handlową.** Ilość miejsc ściśle ograniczona. Szybkość 40 słów na minutę zapewniona pod rygorem zwrotu opłaty.

O przyjęciu decyduje kolejność zapisu. Łączna opłata 20 zł.polsk. ew. w ratach. Godziny wieczorne. **Pisanie na maszynie**, praktyczna biurowość, metoda 10 palcowa opłata 10złotych polsk. Pośrednictwo pracy zapewnione, płatne w wysokości miesięcznej pensji w ratach. Rejestracja posad. Polecanie pracowników. Delegowanie na okres próby. Przyjmuje przeszkolenie dotychczasowych pracowników firm, instytucji i urzędów. Dostarcza nowoczesnych maszyn, mebli i urządzeń biurowych na dogodnych warunkach. Zapisy i informacji w księgarniach w Sosnowcu W. Regulskiej 3 maja 22, Dąbrowie J. Ryngman Sienkiewicza 2, Katowicach „Księgarnia Polska“ Poprzeczna 2. 2121

Lokale.
300 mk. za wyraz.

Zamienię 2 duże pokoje z wygodami w Sosnowcu na 3 pokoje w Kielcach. Wiadomość „Iskra“ Administracja. 2122 2

Poszukuję 2 lub 1 pokoju z kuchnią w Dąbrowie. Zgłoszenia pisemne przysyłać do: A Wiśniewski. Apteka Kasy Chorych. 2069—1

Poszukuje mieszkania (3—4 pokoi) w Dąbrowie, Sosnowcu lub Będzinie. Czynsz według dobrowolnej umowy. Inżynier Kunda, Dąbrowa, Kr. Jadwigi 6. 2115—2

Letnie mieszkanie, 2 pokoiki do wynajęcia na sierpień, Pomorze-Wielka wieś Dwa pokoje, kuchnia z wygodami na lipiec i sierpień w miejscowości Granica. Wiadomość Sosnowiec 3 Maja sklep pani Holcwińskiej 2127—2

Zamienię 3 pokoje z kuchnią w Kielcach na takież lub większe mieszkanie w Sosnowcu. Wiadomość u d-ra Perelmana, Warszawska 8. 2076—1

Zgubione dokumenty.
100 mk. za wyraz.

Józef Prostak zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Będzin i paszport, wydany przez okupację austrjacką w gminie Zagórze. Łaskawy znalazca zwróci do filji Iskry w Dąbrowie, lub do gminy Zagórze. 2051—3

Jan Stypka zgubił kartę, wydaną przez Kasę Chorych na odbior należności za czas choroby w kop. węgla „Czeladź“. 2129

Jędrkowiak Ignacy zgubił książkę kasy Chorych, wydaną przez Hutę Bankową 2051—3

Zommer Władysław zgubił portfel z pieniędzmi i fotografją, książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Będzin (1900 r.). Łaskawy znalazca pieniądze zatrzyma, a papiery zwróci do „Iskry“ w Sosnowcu. 2139—3

Stanisław Kasza zgubił dowód osobisty, wydany przez mag. Busko. 2117—3

Henryk Kieszkiewicz zgubił pobytkartę, wydaną przez kop. „Hr. Renard“. 2156

Mordka Sternfeld zagubił patent i książkę wojskową. 2162

Fitko Józef z Grodźca zgubił portfel zawierający 116,000 mkp. i tymczasowy dowód osobisty, wydany przez gm. Turczyce, pow. Miechów. 2135 3

Stanisławie Kramarczyk skradziono w pociągu w Koluszkach sakwojaż z pieniędzmi i z dowodem osobistym wydanym przez gminę Wojkowice Kościelne. 2168—3

Buczek Bolesław zgubił książeczkę wojskową i dowód osobisty, wydany przez Starostwo w Będzinie. 2132—3

Sibielak Andrzej zgubił książeczkę kasy chorych, wydaną przez kopalnię „Nordman“ w Łagiszy. 2134—3

Marciński Ignacy zgubił dokument osobisty wydany w Skale i tymczasowe zaświadczenie wojskowe wydane przez P. K. U. Kielce. Zgłoszenia do filji Iskry w Dąbrowie 2140—3

Bałazy Jan zgubił dowód osobisty, wydany w Dąbrowie. 1894—1

Toll Zygmunt (r 1899) zgubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacji, wydane przez 25 pp. w Piotrkowie. 2164—3

Szymańskiemu Marjanowi skradziono książkę kasy chorych, wydaną przez Fitznera w Dąbrowie. 2165—3

Kita Jan zgubił kartę zwolnienia wydaną przez PKU w Będzinie. 2166—3

Szotek Bronisław (r. 1901) zgubił kartę powołania wydaną przez PKU w Będzinie. 2167—3

Zych Antoni zgubił kartę demobilizacyjną wydaną przez P.K.U. 2066-1

Bąk Stanisław zgubił książeczkę odroczenia wydaną przez P.K.U. Będzin. 2086-1

Jan Chmielewski zgubił dowód osobisty wydany przez gm. Drugnia. 2123-2

Skradziono portfel z pieniędmi, świadectwo szkolne, dowód osobisty wydany przez magistrat m. Sosnowca oraz kartę tymczas. demobilizacji wydaną przez 14 pułk ułanów na imię Wysocki Zygfryd. 2125—2

Antoni Rosa zgubił poświadczenie gminne wydane w Korabnikach metrykę urodzenia, kwitarjusz wydany przez policję w Katowicach. 2118-2

Uczeń kl. VII gimn. Prusa, Tadeusz Chehliński zgubił legitymację wydaną przez powyższe gimnazjum. Łaskawy znalazca raczy zwrócić takową do księgarni „Wiedza“ za wynagrodzeniem. 2112—2

Gałgusowi Stanisławowi skradziono dowód osobisty wydany przez mag m. Sosnowca i metrykę urodzenia. 2109—2

Cieślik Józef zgubił książkę Kasy Chorych wydaną przez kop. Mortimer 2113—2

Nurkowi Władysławowi skradziono dokument wojskowy i 87 tysięcy marek polskich. 2114—2

Zimny Bolesław zgubił dowód osobisty wydany przez mag. m. Czeladzi. 2108—2

Jan Fikus zgubił dowód osobisty tymczasowy, wydany przez pow. Wieluń, książkę kasy chorych i książkę związkową. 2111—2

Piątkowi Józefowi skradziono w Katowicach portfel z dokumentem osobistym. 2115—1

Kasprzyk Piotr zgubił kartę demobilizacji wydaną przez P. K. U. Inowrocław. 2098—2

Djurowicz Henryk zgubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacji wydane przez 21 p. p. w Dęblinie. 2096—2

Wojciech Trolka zgubił kartę zwolnienia wydaną przez P. K. U. Miechów. 2104—2

Prokopowi Franciszkowi przed cyrkiem w Będzinie skradziono portfel zawierający książeczkę wojskową (r. 1893), wydaną przez Kom. Przegl. w Będzinie, kartę demobilizacji wydaną przez P.K.U. w Będzinie, książeczkę związkową z kop. „Lech“. 2094-1

Szczypiorskiemu Janowi skradziono dowód osobisty wydany przez gminę Rybno, powiat Lubawski i 36,700 mk. gotówką. 2067—1

Józef Kleczewski zgubił kartę zwolnienia, wydaną przez 2-gi p. p. leg. 2083—1

Dydak Jan zgubił książkę kasy Chorych wydaną przez kopalnię „Flora“. 2071—1

Wawrzyniec Kulawik zgubił papiery wojskowe wydane przez 1 p. Leg. 2073—1

Zygmunt Józef zgubił książeczkę Kasy Chorych, wydaną przez kopalnię „Mortimer“ w Zagórzu. 2065-1

Paljan Ludwik zgubił kartę zwolnienia, wyd. przez P.K.U. Będzin. 2147—3

Zgubiono tymczasową kartę demob. z 3-go pułku Wojsk Kolej. na nazwisko Henryk Zdun. Chełmn, pow.—Olkusz, gmina Jangrot, 2144—3

Dubiel Antoni z Grodźca zgubił portfel, zawierający tymczasowy dowód, wydany przez gminę Grodziec i cechową książeczkę, wydaną przez cech rymarzy w Sosnowcu. 2133-3

Redaktor W. Monsiorski.

Wydawca: Akc. T-wo Drukarskie i Wydawnicze „Kurjer Zachodni“ S. A. Dęblińska

Przykład godny naśladowania.

Uczniowie szkoły powszechnej nr. 7, im. Adama Mickiewicza w Sosnowcu, pod kierownictwem nauczycieli pp. Barańskiego i Królikowskiego odbyli w ubiegłą sobotę i niedzielę wycieczkę.

Młodociani wycieczkowicze z zapałem zwiedzali zabytki historyczne Krakowa. W Katedrze na Wawelu dzieciaki wykonały udatnie pieśń religijną Moniuszki, której przysłuchiwał się z ogromnym zainteresowaniem ks. biskup Sapieha. Rozrzewniony ks. biskup, zgrupowawszy dzieci dokoła siebie, przemówił do nich w gorących słowach, wskazując potrzebę krzewienia uczuć religijnych i patrjotycznych. Moment ten zostawił głębokie wrażenie w młodych umysłach wycieczkowiczów.

Następnie pieszo z Krakowa młodzi turyści ruszyli do Ojcowa. Tutaj nastąpił nocleg, poczym w drugim dniu zwiedzono jeszcze Pieskową skałę, Sułoszowę i Olkusz.

Rozradowane dzieci wróciły do Sosnowca, przywożąc z sobą mnóstwo wrażeń i miłe wspomnienia.

Ogólny koszt wycieczki, w której brało udział 56 dzieci wyniósł 953.600 marek. Sumę tę uzyskano z 10-tysięcznych składek, resztę zaś ze sprzedaży znaczka.

Zyczyć by należało, aby tego rodzaju kształcące i rozwijające młodociany umysł wycieczki, stosowane były jaknajczęściej. Zwłaszcza licznie zwiedzać winny okolice Zagłębia i Krakowa szkoły powszechne, okolice te bowiem obfitują nietylko w piękny krajobraz, lecz posiadają także wiele zabytków historycznych.

Kronika.

Kalendarzyk.

7 Czwartek.
Dziś Roberta.
Jutro † Maksyma B.
Wsch. słońca 4 25
Zach. „ 7,29

Niedomagania kolejowe. Od 1 czerwca w nowym rozkładzie jazdy pociąg uczniowski wychodzący z Ząbkowic do Sosnowca o godz. 6 m. 40 został skasowany. Obecnie przychodzi pociąg z Warszawy do Sosnowca bezpośrednio, który z Ząbkowic odchodzi o godz. 6 m. 44. Przed tym pociągiem, o godz. 6 m. 10 z Ząbkowic odch. pociąg z Warszawy do Krakowa. Wszyscy pasażerowie z tego pociągu jadący do Sosnowca, przesiadają się na pociąg, odchodzący z Ząbkowic do Sosnowca. Zaczynając już od Zawiercia, stale znaczna liczba pasażerów oraz wszyscy uczniowie i uczenice z Zawiercia, Łaz, Ząbkowic, Gołonoga, Dąbrowy i Będzina, również robotnicy i urzędnicy z tych miejscowości jadą do Sosnowca pociągiem, odchodzącym z Ząbkowic o godz. 6 m. 44. Z tego powodu pociąg ten jest tak przepełniony, że prawie wszyscy uczniowie, jak również 50 proc. pasażerów jadą na stopniach wagonów.

W wagonach tłok straszny. O wypadek nieszczęśliwy b. łatwo.

W celu uniknięcia wypadków i dla wygody pasażerów, zarząd kolejowy winien stanowczo przywrócić w rozkładzie pociąg uczniowski lub też stacja Ząbkowice winna do pociągu warszawskiego dodawać conajmniej dwa wagony, co nie będzie stanowić trudności, ponieważ na stacji w Ząbkowicach do pociągu warszawskiego przyczepiany bywa codziennie wagon pocztowy.

Pokup na pożyczkę złotą w maju b. r. znacznie się zwiększył. W oddziele polskiej krajowej kasy pożyczkowej w Sosnowcu, sprzedano w maju pożyczki złotej za 140,000 zł. pol., co się równa około 1,200,000,000 mk. Rozumie się, że i spekulacja przy zakupie pożyczki złotowej odgrywa bardzo dużą rolę, gdyż jak wiadomo kurs złotego polskiego prawie że z każdym tygodniem wzrasta.

Banki dewizowe. Od kilkunastu dni na mocy rozporządzenia ministerjum skarbu, oddziały banków: handlowego, polskiego banku przemysłowego, przemysłowców, spółek zarobkowych i banku dla handlu i przemysłu w Zagłębiu Dąbrowskim, otrzymały prawa banków dewizowych. Banki te będą więc mogły przeprowadzać obecnie wszelkie operacje walutami zagranicznymi.

Zjazd nauczycielski. W dniu 10 czerwca b. r. w sali związku robotników chrześcijańskich w Sosnowcu, przy ulicy Kościelnej, odbędzie się jednodniowy walny zjazd członków związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych z Zagłębia Dąbrowskiego z udziałem posłów i senatorów z Warszawy, w celu omówienia spraw zawodowych i organizacyjnych. Obrady poprzedzi nabożeństwo w kościele parafjalnym, które odbędzie się o godzinie 9 rano, a następnie o 10-ej rano nastąpi uroczyste otwarcie zjazdu.

Wstęp na salę tylko za okazaniem legitymacji członkowskiej lub za zaświadczeniem zarządu danego ogniska.

Dom wychowawczy braci Lurdystów w Sosnowcu. Istniejący od kilku miesięcy w Sosnowcu, przy ulicy Zygmunta nr. 7 dom wychowawczy dla opuszczonych chłopców, pozostający pod dozorem zgromadzeniu zakonnego braci Lurdystów, rozwija się z każdym miesiącem coraz to bardziej. Pożyteczna i humanitarna ta instytucja, utrzymuje obecnie około 40 chłopców, którzy kształcąc się na miejscu w różnych rzemiosłach jak szewskim, krawieckim, stolarskim i introligatorskim, wyrosną zapewne na dobrych i uczciwych rzemieślników.

Przełożonym zakładu jest brat Bronisław.

Niestety dom wychowawczy br. Lurdystów przy bardzo szczupłych funduszach nie jest w możności zakupić potrzebnych narzędzi i przyborów do swych warsztatów, przez co i szkolenie chłopców dużo cierpi. Z tych powodów zarząd zwraca się z apelem do ofiarnych jednostek i instytucji, by te zechciały przyjść z pomocą br. Lurdystom i ofiarami w gotówce lub w naturze polepszyły stosunki w tej nader użytecznej instytucji.

Wszelkie datki można składać wprost w domu wychowawczym br. Lurdystów, który się mieści przy ulicy Zygmunta nr. 7.

Zebranie Macierzy. W dniu 10 czerwca t. j. w nadchodzącą niedzielę odbędzie się w szkole p. Kocota, obok kościoła ogólne roczne zebranie członków koła Macierzy szkolnej w Dąbrowie.

Pożyteczna i potrzebna instytucja ta, mająca tak chlubną przeszłość, w ostatnich czasach zmniejszyła zakres swej pracy i dzięki dziwnej obojętności miejscowego społeczeństwa, prowadzi żywot suchotniczy.

Wystarczy nadmienić, iż przed wojną Macierz posiadała 5 tysięcy członków, obecnie zaś ilość ta spadła do 400 i w dodatku jest sporo płacących aż 25 mk. składki miesięcznej.

W tych warunkach opadają ludziom ręce co pracy. Obowiązkiem społeczeństwa jest poprzeć placówkę tę, opiekującą się w pierwszym rzędzie szkolnictwem powszechnym, przez kupno pomocy szkolnych, opłacanie wpisów za niezamożnych i t. p.

W roku ubiegłym rachunek kasowy wykazuje zaledwie 828 tysięcy marek i doprawdy rumienić się trzeba jak społeczeństwo dba o tego rodzaju instytucję.

Stan ten musi ulec bezwarunkowej zmianie, to też na zebranie niedzielne winni przybyć wszyscy członkowie i sympatycy Macierzy celem wznowienia impulsywnego życie placówki kulturalno-oświatowej.

Przedewszystkim należy powołać do zarządu ludzi nowych i znanych z energji, większość bowiem członków dotychczasowego zarządu, należąc częstokroć do kilku innych instytucji, jest przeciążona i przemęczona obowiązkami i nie może oddać się intensywnej pracy.

Oszukańcze kombinacje. Dowiadujemy się z najwiarogodniejszego źródła, iż na stacji w Dąbrowie kwitnie oszukańczy handel wagonami przydziałowymi.

Mianowicie, żydzi, którzy w okresie głodu węglowego rzucili się gremjalnie do handlu węglem, przy obecnym zastoju nie mają nań zbytu i przydzielane sobie wagony sprzedają osobom trzecim, pobierając od wagonu 10—20 tys. mk.

Władze kolejowe winny bezwarunkowo wejrzeć w tę sprawę i winnych pozbawić raz na zawsze jakichkolwiek przydziałów wagonowych.

Ciekawa opieka. Do redakcji naszej zgłosił się p. J. Ambrosiewicz z Dąbrowy, który z rozgoryczeniem opowiedział, że gdy chora jego żona zwróciła się do lekarza kasy chorych dr. Lipskiego z prośbą o poradę, tenże przyjął ją gburowato i w trakcie rozmowy oświadczył, iż „dla mojej przyjemności może pani swe dziecko oknem wyrzucić“.

Chyba nie po to ubezpieczeni płacą wysokie stawki, aby w podobny sposób obsługiwani byli przez ordynujących lekarzy.

Chłopi nie chcą płacić daniny. We wsi Bliżyce, pow. będzińskiego podczas ściągania daniny i podatków tamtejsza włościanka Helena Myga, nietylko że odmówiła płacenia daniny i podatku, lecz w najordynarniejszy sposób zwymyślała sekwestratora. Oprócz tego włościanka ordynarnie wymyślała na rządy polskie.

W podobny sposób zachował się wzbogacony chłop Antoni Mucha we wsi Bobolicach, pod Zarkami w pow. będzińskim. Tak to w obecnym czasie niektórzy wzbogaceni chłopi pojmują obowiązki względem kraju i państwa polskiego, a za produkty rolnicze i za letniska każą sobie płacić setki tys. mk., a nawet niektórzy żądają za nie franków lub dolarów.

Przepisy nowej ustawy o podatku przemysłowym. Z postanowień zawartych w nowej ustawie o państwowym podatku przemysłowym wynikają dla płatników tego podatku następujące obowiązki:

a) przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, oraz osoby wykonywujące funkcje przemysłowe, które już na zasadzie ustawy o państwowym podatku przemysłowym obowiązane były wykupić na rok 1923 świadectwa przemysłowe, winny zapłacić różnicę pomiędzy ceną zapłaconą poprzednio za świadectwa przemysłowe, a ceną przypadającą obecnie na podstawie nowej ustawy. Obowiązek dopłaty, lub uiszczenia należytości dotyczy równocześnie i nowych ustanowionych podatków;

b) co do oddzielnych zakładów, które w myśl poprzedniej ustawy nie podlegały obowiązkowi nabywania świadectw przemysłowych, względnie kart rejestracyjnych winny one nabyć właściwie świadectwa przemysłowe, ewentualnie karty rejestracyjne zgodnie z postanowieniami nowej ustawy.

Z posiedzenia rady miejskiej. Wtorkowe posiedzenie rady miejskiej w Będzinie odbyło się w spokojnym nastroju, porządek bowiem obrad nie zawierał spraw natury ani finansowych, ani też osobistych.

Po odczytaniu korespondencji, przyjęto w trzecim czytaniu statut emerytalny dla pracowników miejskich, co zaś do regulacji płac tychże pracowników, wybrano komisję z 3 osób, która łącznie z zarządem rozpatrzy sprawę tę i złoży na następnym posiedzeniu swe wnioski.

Wniosek magistratu, dotyczący wprowadzenia do budżetu złotego polskiego, wywołał ożywione obrady i po wypowiedzeniu się szeregu mówców, uchwalono nowe statuty podatkowe obliczać w złotych polskich, jak również obecne obciążenia mają być przeliczone, nie dotyczy to jednak rozłożonych już i zaległych podatków.

Kredyt dodatkowy na wycieczki szkolne rada podniosła z miljona do wysokości 4 miljonów mk.

W regulaminie, dotyczącym godzin handlu, poczyniono zmiany, stosownie do wymagań odnośnych władz, jak również przyjęto do wiadomości zatwierdzony statut podatku od zwierząt bitych w Będzinie, i wniosek magistratu w sprawie pobierania 4 proc. dodatku do państwowego podatku stemplowego i na tym posiedzenie o g. 11 i pół w nocy zamknięto.

Żniwo śmierci. Na kopalni „Reden“ w Dąbrowie miał miejsce wstrząsający wypadek, mianowicie na jednym z numerów oberwało się piętro i spadająca masa kamienia zasypała znajdujących się w przodku Stanisława Taudosa i Jana Kulczyka, którzy ponieśli śmierć na miejscu.

Taki sam wypadek zaszedł na kopalni „Paryż“, gdzie został zasypany węglem górnik Jan Piekara.

Dosięgła go ręka sprawiedliwości. W r. ub. donosiliśmy o skazaniu przez sąd okręgowy na 1 i pół roku więz. radnego m. Dąbrowy, Rechnica, za potajemne pędzenie spirytusu.

Do sprawy pomysłowy gorzelany był na wolności i jako współwłaściciel firmy „Białystok“ w Dąbrowie, już legalnie pracował w swym zawodzie, po sprawie zaś osadzono go natychmiast w więzieniu.

„Pokrzywdzony“ radny założył kasację i w tych dniach sąd najwyższy w Warszawie zatwierdził wyrok drugiej instancji.

Slub. Dn. 2 bm. w kościele paraf. w Grodźcu odbył się ślub p. Jadwigi ze Skarbińskich, córki Izabeli z Żychlińskich i Stanisława Skarbińskiego, dyr. zarządzającego grodzieckiego t-wa kopalń węgla, z p. Janem Wróblewskim, przemysłowcem z Krakowa. Związek małżeński pobłogosławił prob. ks. Witalis Grzeliński. Pieśni religijne podczas mszy św. wykonało tow. śpiewacze „Lutnia“ oraz orkiestra chrz. młodzieży.

Wycieczka. Kolejowy klub sportowy „Ruch“, na dzień 10-go czerwca r. b. organizuje wycieczkę do Złotego Potoku, dla członków klubu i zaproszonych gości.

Pragnących przyjąć udział w wycieczce zapisuje p. L. Duszota przy ul. Piłsudskiego nr. 9 (vis a vis ul. Szopienickiej) w godzinach od 10 do 12 rano, oraz udziela informacji o terminie wyjazdu i powrotu. 2145.

Trzecia szajka złodziei kolejowych. W ciągu ostatnich kilkunastu dni na stacji w Łazach wykryto trzecią z rzędu szajkę złodziei kolejowych, którzy systematycznie okradali wagony. Z pierwszej szajki złodzieje ostatnio okradli wagon z manufakturą. Część skradzionego towaru znaleziono i odebrano od złodziei w Grudkowie pod Siewierzem i w sąsiedniej od Łaz wiosce Wiesiółce, bo stamtąd rekrutowała się szajka.

Z drugiej szajki aresztowano również kilku osobników, którzy systematycznie okradali przesyłki kolejowe. Aresztowano również pasera żyda z Łaz. Odebrano różne przedmioty, pochodzące z kradzieży, jak koronki, hafty, inne, a nawet szkła okienne i okucia.

Trzecia szajka onegdajszej nocy okradła znowu wagon z cukrem. Policja aresztowała całą szajkę pięć osób, w tej liczbie dwie kobiety, żony złodziei kolejarzy w Łazach. Ogółem aresztowano razem około 20 osobników. Niektórych członków szajki po złożeniu kaucji miljonowych, władze śledcze wypuściły na wolność, poważniejsi członkowie szajek w dalszym ciągu trzymani są pod kluczem. Władze sądowe śledcze zwróciły baczniejszą uwagę na systematyczne okradanie wagonów kolejowych w Łazach w ostatnich czasach, przeto należy mieć nadzieję, że kradzieże kolejowe w Łazach ustaną.

Usiłowanie zgwałcenia. Onegdaj po południu, powracając z pracy z kopalni „Jowisz“ robotnica Leokadja Z. Po drodze spotkał ją Bolesław G. z Góry Siewierskiej, który usiłował ją zgwałcić. Dziewczyna broniła się jak lwica, lecz byłaby uległa przemocy, zwyrodniały bowiem osobnik bił ją po twarzy. Na szczęście nadbiegło dwuch robotników i ci dopiero obronili ją. Napastnik, widząc nadbiegających robotników, umknął.

Wykrycie kradzieży. W fabryce towarz. akc. w Zawierciu skradziono przed kilku dniami znaczną ilość chustek, wartości 3,135,000 mk. Kradzież ta została wykryta w domu przy ul. Pomorskiej; skradzione chustki odebrano. Paserkę policja aresztowała.

Kradzieże: Kazimierzowi Lisowskiemu z Trzebysławic pod Ząbkowicami skradziono w nocy z pastwiska klacz, wartości 2 miljony marek.

— Romanowi Ciberowskiemu, zam. przy ul. Warszawskiej 16 w Sosnowcu skradziono rower, wartości 2 miljony marek.

Z teatru.

Dziś „Dzisiejsi“—3-akt. sztuka. Że napisał ją St. Kiedrzyński, więc sama za siebie przemawia, gdyż wiadomą jest rzeczą, że publiczność lubi utwory tego znakomitego autora.

Niedziela 2 przedstawienia. Popołudniowe, po cenach do połowy zniżonych; wieczorem poraz pierwszy świetna farsa, wywołująca bezustanny śmiech — „Niespodzianki rozwodowe“ — Bissona'a i Mar'sa.

Poniedziałek— Dąbrowa — „Niespodzianki rozwodowe“.

„Miła niespodzianka czeka naszych melomanów. Dyrektorowi Czarneckiemu udało się pozyskać cały ensemble teatru warsz Rozmaitości, który zjeżdża do nas w przyszłym tygodniu na dwa przedstawienia.

Podpalacz skazany na 12 lat ciężkiego więzienia.

Sosnowiec, d. 6 czerwca.

W ub. poniedziałek sąd okręgowy w Sosnowcu sądził niezwykłą sprawę o zbrodnię podpalenia.

Przewodniczył sędzia M. Walewski z udziałem sędziów P. Gnoińskiego i E. Kłodnickiego; oskarżał podprokurator St. Sadowski; sekretarzował W. Nagórski.

Sprawa powyższa przedsatwia się w szczegółach następująco:

We wsi Przyłupsko, gm. Kroczyce w pow. olkuskim mieszka zamożny 21 morgowy młynarz, Franciszek Makieła. Czując się silnym materjalnie i fizycznie, nic sobie z niczego i z nikogo nie robił. Mieszkańcy wsi Przyłupsko i wsi okolicznych bali się młynarza, jak djabła. Wszystkim, komu chciał, umiał dokuczyć i pobić, często też przy okazji butny młynarz zaczepiał innych bogatych chłopów, chcąc wywołać awantury i bójki.

W drugi dzień świąt wielkanocnych, 17 kwietnia 1922 r. pojechał Makieła do kościoła do Kroczyc. Po nabożeństwie spotkał się w knajpie z zamożnym 30 morgowym gospodarzem z sąsiedniej wsi Huta Stara, Janem Nazimkiem. Przy kieliszku doszło do ostrej wymiany zdań. Młynarz Makieła po tym zajściu odrazu zapałał zemstą.

Powróciwszy do domu późno wieczorem knuł zemstę. Wziął z domu łom żelazny, zabrał służącego na furmankę i odjechał do Przyłupska do Naziemka, mając go zamiar zamordować. Wieczorem tego dnia działał przeważnie pod wpływem alkoholu. Nazimków w domu nie zastał, gdyż byli na zabawie w sąsiedniej wsi u znajomych. Po stwierdzeniu nieobecności Nazimków, Makieła odjechał do domu.

W jego głowie wylęgła się nowa zbrodnia: uplanował podpalić zagrodę, a jeśli się da, to i całą rodzinę Nazimków spalić. Zbrodni tej Makieła dokonał. Przyjechał do domu, rozebrał konie i wóz, zamknął stajnię i wozownię, sam zaś zdjął buty i pieszo udał się do celu. Przyszedłszy pod zagrodę Nazimków, kiedy wszyscy byli pogrążeni w śnie, o godz. 11 w nocy zapalił zapałkę i podłożył ogień pod słomiany dach domu mieszkalnego Nazimków.

Nie przeczuwał Makieła, że zostanie ujęty i otrzyma zasłużoną karę za tę straszną zbrodnię, bo w płomieniach rozszalałego żywiołu spaliła się żona Jana Nazimka, żona jego ojca Michała Nazimka i 13-to letni syn Stanisław. Spłonął cały dom, nagromadzone zapasy rolnicze, narzędzia, 5 krów, 3 konie, a nawet pies podwórzowy.

Po dokonaniu zemsty młynarz uciekał doliną, a następnie przez pola w poprzek ku swemu młynowi. Mieszkańcy z sąsiedniej wsi bracia Gałowie ujrzawszy płomienie pierwsi pospieszyli do płonącej zagrody.

W ciemnościach spostrzegli uciekającego Makiełę i pogonili za nim. Schwytali go boso, niosącego w ręku kamasze i czapkę, z rozchochranym włosem. Rzucił się na nich i rozpoczęła się walka. Pierwszego przewrócił na ziemię i zaczął go dusić. Przewrócony zaczął harczeć. Pospieszył mu brat z pomocą. Obezwładnili oni zbrodniarza i przy pomocy służącego Karola Klimasa przyprowadzili do pożaru. Zbrodniarz z początku wypierał się zbrodni, następnie jednak przyznał się i począł na klęczkach błagać tych trzech, którzy go schwytali aby go puścili, aby go nie gubili. Zgromadzeni przy pożarze chcieli uczynić samosąd nad zbrodniarzem i wrzucić go do płonącej zagrody. Interwencja policji zapobiegła jednak samosądowi.

Na śledztwie policyjnym i przed sędzią śledczym Makieła potwierdził swoją zbrodnię. Dopiero na rozprawie sądowej Makieła wyparł się jej. Wszystkie jednak poszlaki i zeznania świadków dokładnie stwierdziły winę młynarza, który robi wrażenie człowieka zwyrodniałego.

Rozprawa przeciągnęła się do godz. 7 po południu. Podprokurator w dłuższym przemówieniu poparł oskarżenie, domagając się wymierzenia zbrodniarzowi najsurowszej kary. Zastępca poszkodowanych adw. dr. Pawełek uwydatnił wszystkie szczegóły zbrodni i scharakteryzował psychologię zbrodniarza.

Obrońcy oskarżonego H. Bachtig i E. Heftman bronili oskarżonego, starając się oskarżenie skierować w innym kierunku, że podpalenia mógł dokonać kto inny lub też nawet służący, który dłuższy czas nic nie mówił, że poznał Makiełę, jako podpalacza.

Po naradzie sąd wydał wyrok, którym oskarżonego Makiełę skazał na pozbawienie wszystkich praw i przywilejów i na 12 lat ciężkiego więzienia, zasądzając 300 tys. mk. akcji cywilnej na rzecz poszkodowanych Nazimków.

Powietrze górskie w wielkich miastach.

Bliskim już jest dokonanie próby zaopatrzenia wielkiego miasta w świeże, górskie powietrze. Miastem tym jest Nowy-Jork, który, podobnie jak inne wielkie miasta, cierpi na złe powietrze. Cały ocean drapaczy niebios nie dopuszcza do tego miasta w wystarczającej mierze dobrego powietrza i utrudnia odświeżanie się go.

Amerykanie wpadli na prosty i tani sposób, który prawdopodobnie już w najbliższych miesiącach znajdzie zastosowanie i stanie się wzorem dla innych wielkich miast.

Nowy Jork otrzymuje wodę do picia z gór za pośrednictwem wodociągów, urządzonych w wielkim stylu. Potężne rury doprowadzają do tego miasta dobrą, świeżą wodę, z odległości około 200 klm. Rury te nie są całkowicie wypełnione wodą, gdyż wypełnia ona tylko dolną ich część, górna zaś nie jest wypełniona, gdyż służy do „odwietrzania“ wody. Woda bowiem zawiera powietrze, które gromadzi się w górnej części przewodów, skąd przez specjalne wentyle ulatnia się. Wystarczy przeprowadzenie w tych przewodach drobnych zmian, aby zapobiedz ulatnianiu się górskiego powietrża. Ponadto przy pomocy specjalnych urządzeń będzie można wsączać do rur wodociągowych większą ilość górskiego powietrza aniżeli dotychczas. Urządzenia te nie będą zbyt kosztowne, albowiem sama woda odgrywać tu będzie rolę czynnika wsączającego powietrze. Przez rury więc wodociągowe, wraz z wodą górską napływać będzie do Nowego Jorku także górskie powietrze, które w miarę potrzeby rozprowadzane będzie w odpowiednich ilościach po poszczególnych dzielnicach miasta. Nadmiar tego powietrza będzie przechowywany w licznych zbiornikach gazu, pozostałych po nieczynnych już zakładach gazowych.

Przedewszystkim zaopatrzone będą w górskie powietrze parki i place publiczne, a nawet stworzone będą specjalne „ogrody ze świeżym powietrzem“. Górskie powietrze dostarczone będzie także teatrom, szpitalom, szkołom i t. p., przyczym obliczono, że temperatura w teatrze obniży się przez to o 8 — 10 stopni w stosunku do temperatury panującej na ulicy. Także mieszkania prywatne będą zaopatrywane w górskie powietrze, o ile możności przy pomocy urządzeń gazowych nieczynnych już w gazowni.

W razie braku powietrza górskiego wystarczy otworzyć kurek od rury gazowej, a mieszkanie natychmiast napełniać się zacznie górskim powietrzem. I wszystko to będzie stosunkowo bardzo tanie.

Rozkład jazdy

pociągów osobowych odchodzących i przychodzących na st. Sosnowiec od 1-go czerwca 1923 r.

Odchodzą:

Do Granicy: 0.45, 4.48, 8.45, 16.55, 20.05;
„ Ząbkowic: 2.00, 15.10, 19.25;
„ Częstochowy: 5.05, 11.55, 13.20, 18.25;
„ Warszawy gł.: 7.28, 10.17 (posp.), 22.15;
„ Łodzi kal.: 23.05;
„ Dęblina: 2.40;
„ Warszawy gdańskiej przez Dęblin: 16.15;
„ Warszawy głów. przez Dęblin: 23.30 (posp.);
„ Katowic: 4.49, 6.38 (posp.,) 7.10, 7.36, 10.00, 11.35, 13.05, 13 50, 14.50, 16.41 (posp.), 18 10, 19.12, 21.27, 22.40;
„ Zawiercia: 9.25.

Przychodzą:

Z Granicy: 4.20, 8.15, 12.20, 23.25;
„ Ząbkowic: 1.12, 19.00, 21.22;
„ Częstochowy: 11.20, 14.45, 18.00 20.30;
„ Warszawy głów.: 7.30, 16.36 (posp.), 22.35;
„ Łodzi kal.: 4.40;
„ Dęblina: 1.45;
„ Warszawy gdańsk. przez Dęblin: 13.40;
„ Warszawy główn. przez Dęblin: 6.33 (posp).
„ Katowic: 6.50, 7.23, 9,20, 10.12 (pospieszny), 11.50, 13.15, 15,05, 16.10, 18.22, 19.21, 21.00, 22.10, 23.00, 23.23;
„ Zawiercia: 13.00.

Stacja Sosnowiec Rad.

Odchodzą:

Do Kazimierza: 6.05, 14.25, 17.35, 21.15.

Przychodzą:

Z Kazimierza. 7.45, 15.35, 19.35, 22.50.

Telefon nocny.

(Godzina 2-ga w nocy.)

Nowa nota niemiecka.

Berlin, 6 czerwca.

Dzienniki dowiadują się, że nowa nota niemiecka będzie wręczona rządom koalicyjnym dziś po południu, a ogłoszona będzie w piątek rano.

Według „Lokal Anzeigera“, nota niemiecka składa się z 3 ustępów: pierwszy ustęp dotyczący gwarancji, ustala świadczenia gospodarcze Niemiec na określony przeciąg lat. Drugi ustęp omawia sprawę wypłat rocznych, do których Niemcy są gotowe. Ostateczna suma nie jest wymieniona. Trzeci ustęp zajmuje się międzynarodowym trybunałem, który ma ostatecznie zadecydować co do zdolności płatniczej Niemiec, przyczym przyjmuje się za rzecz samo przez się zrozumiałą, że Niemcy będą reprezentowane w tym trybunale, jako równouprawniony czynnik.

Rozbicie bandy Szerszenia.

Warszawa, 6 czerwca.

Ministerjum spraw wewnętrznych komunikuje o rozbiciu bandy Szerszenia, który grasował w powiecie słonińskim. Komendant policji powiatu słonińskiego dokonał obławy, w której wziął udział oddział policjantów stoczywszy formalną bitwę z bandytami, przyczem Szerszeń i czterej jego towarzysze zostali zabici. Również dwóch policjantów poniosło śmierć.

Rocznica połączenia Górnego Śląska z Polską.

Warszawa, 6 czerwca.

Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś komitet obchodu rocznicy połączenia Górnego Śląska z Polską. Komitet reprezentowali: dr. Jarczyk i redaktor Przybyła. Prezydent obiecał delegacji, że przybędzie na uroczystości górnośląskie.

Delegacja pozatym była jeszcze u premiera Witosa i marszałków Rataja i Trąmpczyńskiego.

Tajemnicze zniknięcie d'Anunzia.

Rzym, 6 czerwca.

We Włoszech budzi ogromną sensację tajemnicze zniknięcie Gabrjela d'Anunzia, który wyruszył aeroplanem do Paryża i tam nie wylądował dotychczas. Nic nie wiadomo o jego losie. Niektóre dzienniki włoskie donoszą że poeta udał się do obozu Kemala-paszy, inne że d'Anunzio poleciał do Rosji sowieckiej. W każdym razie dzienniki zgodnie oświadczają, że zniknięcie poety jest w związku wielkiemi wydarzeniami, jakie szykują się na świecie.

Złoty polski = 9.500 marek.

Warszawa, 6 czerwca.

Ministerjum skarbu ustanowiło cenę złotego polskiego na 9.500 mk. Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem 7 czerwca b. r.

Zaprzysiężenie nowego rządu.

Warszawa, 6 czerwca.

Dziś, w Belwederze odbyło się zaprzysiężenie nowego rządu. Przysięgę odebrał prez. Rzplitej p. Wojciechowski, poczym zaprosił ministrów na śniadanie.

Aresztowanie b. adjutanta b. cesarza Karola.

Paryż, 6 czewca.

Został tutaj aresztowany Sztejner Karol, były porucznik i adjutant cesarza Karola. Aresztowanie nastąpiło na żądanie władz szwajcarskich, wskutek oszustw popełnionych przez Sztejnerta przy sprzedaży klejnotów koronnych habsburskich.

Wzorem metod carskich.

Warszawa, 6 czerwca.

Bolszewicy zesłali na Syberję, słynną rewolucjonistkę z czasów carskich Marję Spirydonową.

Konferencja rozbrojeniowa.

Genewa, 6 czerwca.

Rozpoczęła się konferencja rozbrojeniowa. Ze strony Polski bierze udział delegat Zdzisław Lubomirski.

Nowa nota angielska.

Berlin, 6 czerwca.

Nowa nota angielska odrzuca propozycje odbycia konferencji z Cziczerinem i oświadcza, że rząd angielski gotów jest uznać sowiety o ile sowiety uznają wszystkie długi rosyjskie.

Sir Drummond wyjechał do Gdańska.

Warszawa, 6 czerwca.

Szef biura prasowego, ministerjum spraw zagranicznych, p. Targowski podejmował dzisiaj śniadaniem, sekretarza ligi narodów p. Erika Drummonda. Sir Drummond złożył wizytę kardynałowi Kakowskiemu i dziś wieczorem odjechał do Gdańska.

Pogoda na dziś.

Zachmurzenie zmienne, miejscami dość duże, przeważnie w Polsce północno-zachodniej. Cieplej, silne wiatry zachodnie.

Czarna giełda.

Warszawa, 6 czerwca.

Dolar—59.000, marka niem.—0.80, frank franc. 3.865, funty — 276.000, złoto — 3 milj. 340, srebro — 19.600, bilon — 9.300.

Giełda.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa. 6 czerwca.

Dolary — — 57.500
Franki franc. — 3.750
Marki niem. — 0.79
Funty — 269,000
Korony czes. — 1740
Korony aust. — 0,77

GIEŁDA GDANSKA.

Gdańsk, 6 czerwca.

Dolary 73,000.
Marka pol. 1.24

GIEŁDA BERLINSKA.

Berlin, 6 czerwca

Dolary — 73,000
Marki pols. — 1.25.